

Anna Hildebrandt

Moderator Panelu „Edukacja i Wiedza”

Relacja z drugiej debaty edukacyjnej 9.03.2010 (sesja pierwsza)

9.03.2010 w Gdańskim Parku Naukowo-Technologicznym odbyła się kolejna debata na temat przyszłości edukacji, organizowana przez Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową w ramach projektu Foresight Pomorze 2030. Tym razem uczestnicy spotkania zastanawiali się nad kompetencjami przyszłości oraz nad tym, gdzie i w jaki sposób będziemy zdobywać kompetencje - w szkole, w domu, w pracy, w sposób formalny, nieformalny czy pozaformalny?

Punktem wyjścia w dyskusji nad kompetencjami przyszłości było pytanie:

Kogo chcemy kształcić? Pracownika czy człowieka?

Szukając odpowiedzi na to pytanie **dr Jan Fazlagić**, ekspert od zarządzania wiedzą, pracownik Uniwersytetu Poznańskiego, roztoczył przed uczestnikami wizję rozwoju edukacji selektywnej i holistycznej. To rozróżnienie, jakże brzemienne w skutkach, uzmysłowiło zgromadzonym, że

system uczenia się selektywnego to cecha dzisiejszego systemu edukacji w Polsce

Co jednak niepokoi to fakt, iż system jest dopiero wdrażany, nie znamy zatem w pełni możliwych negatywnych jego skutków!

Te dzisiaj rozpoznane, to m.in.:

- Zanik umiejętności myślenia i wnioskowania, prowadzenia dyskusji, argumentowania
- Mniejsza lojalność pracowników (czyli tzw. job-hopping)
- Coraz niższe standardy etyczne
- W konsekwencji – niższy kapitał społeczny; posiadanie „pięknego umysłu” staje się przeżytkiem

Dlaczego tak jest?

Bo edukacja selektywna kładzie nacisk na EFEKTY uczenia się a nie na sam PROCES dochodzenia do rozwiązania, do osiągnięcia mądrości. Efekty, które przynoszą rezultaty szybko, w miarę tanim kosztem. Motto: wpoić wiedzę na dziś (nie na jutro...). W efekcie system „wytwarza” pracowników, wykształca w nich:

- Zdolność do bycia zatrudnionym
- Zdolność do wygrywania w życiu zawodowym i prywatnym na zasadzie: win-lose
- Potrzebę korzystania z „pakietów wiedzy” dostępnych od zaraz

- Mało refleksyjne podejście do zdobywania wiedzy; „wiedza to coś, co jest potrzebne na rynku pracy”.

Czym zatem jest edukacja holistyczna?

Edukacja holistyczna przenosi akcent na:

- Świadomość bycia szczęśliwym
- Zdolność do wygrywania z poszanowaniem innych: win-win – jest wielu wygranych
- Kształtowanie członków wspólnoty, a przez to – silnej inteligencji regionalnej
- Refleksyjne podejście do zdobywania wiedzy – wiedza jest potrzebna do szczęśliwego życia.

W kształceniu holistycznym uczenie się jest pewną filozofią życia, a człowiek nie staje się niewolnikiem pracy, lecz praca uszlachetnia jego samego.

To zdobywanie kompetencji, umiejętności przez całe życie, to wzbogacanie życia doświadczeniami. W takim ujęciu nie możemy postrzegać edukacji tylko jako środka do wyuczenia się do podjęcia „jakiejsz” pracy.

Edukacja holistyczna jest praktykowana w nowoczesnych systemach edukacji (np. w Danii, Japonii). Warunek jest tylko jeden: musi być realizowana przez odpowiednio wykształconych nauczycieli-mentorów, o wysokim poczuciu własnej wartości i wysokim poziomie motywacji do pracy. Współcześni pracodawcy bardziej, bowiem potrzebują osób prezentujących właściwą POSTAWĘ do życia, pracy, osób wiarygodnych, wytrwałych, odpowiedzialnych za swoje działania, niż omnibusów, którzy potrafią sypać „jak z rękawa”, jednak tylko informacjami.

Wszystkie te cechy może kształtować edukacja holistyczna, przynosząca efekty m.in. w postaci:

- Kształtowania kreatywności poprzez dostęp do wiedzy o świecie, ale w poszukiwaniu sensu, w rozumieniu procesów, w zadawaniu pytań na temat powiązań, przyczyn, skutków czerpiąc interdyscyplinarnie, nie wprost.
- Wyższego poziomu inteligencji emocjonalnej u uczniów, co z kolei znajduje przełożenie na dalszych etapach życia. W innowacyjnych firmach niezwykle ważna jest zdolność do uczenia się na własnych błędach. Niska samoocena hamuje takie procesy.
- Zaniku zjawiska wypalenia zawodowego
- Wzrostu produktywności, będącego efektem wyższych standardów etycznych.

Kończąc swoje rozważania Jan Fazlagić podkreślił, że

wiedza jest w systemie edukacji holistycznej czynnikiem niezbędnym do zapoczątkowania pozytywnych sprzężeń zwrotnych. Aby stawać się mądrym, trzeba posiadać pewne niezbędne zasoby wiedzy, nie tylko same „umiejętności jej zdobywania”.

Renata Gut, trenerka rozwoju osobistego skoncentrowała swoje rozważania na talentach, jako nieodkrytym dotychczas potencjale tkwiącym w każdym człowieku. Zasoby osobiste, to wyjątkowy potencjał każdego człowieka. Są niezbędne do działania, myślenia, odczuwania oraz zarządzania sobą i innymi. Od początku życia, po jego kres warto kształcić stale kompetencję zdobywania wiedzy o sobie, by dowiedzieć się, jaki jest mój osobisty zestaw zasobów. Bo świadomie mogę zarządzać tylko tym, o czym wiem, że istnieje. I istnieją zasoby osobiste, którymi mogę zarządzać, zarówno w procesie rozwoju osobistego, uczenia się, zdobywania zawodu, budowania relacji, związków, komunikowaniu i budowaniu tzw. szczęśliwego i spełnionego życia.

Osoba utalentowana w jakimś obszarze lubi związane z nim czynności i ma wrodzone umiejętności w tym obszarze, przewyższające poziomem resztę populacji. Szybko się uczy i wykonywanie danej czynności przynosi jej dużą satysfakcję osobistą i wzrost poczucia własnej wartości. Lubi robić to, co umie, robi to chętnie, jest w tym coraz lepsza i efektywniejsza, potrafi tę czynność przekazać innym i ciągle rośnie jej motywacja wewnętrzna do „ROBIENIA TEGO CZEGOŚĆ”. Jest to jej wrodzony talent. Aby osiągnąć doskonałość w rozwoju swoich najsilniejszych i najefektywniejszych kompetencji, opartych na talentach, należy poznać swój indywidualny i niepowtarzalny zbiór cech, by świadomie na nich budować swoje mocne strony.

Najlepsze, co mogą w takim razie robić dorośli i cały system edukacji to pomoc uczniom by od jak najwcześniejszych lat identyfikowali swoje talenty i mocne strony.

W życiu zawodowym sztuka budowania wiedzy, umiejętności i kompetencji polega również na stosowaniu w praktyce dwóch założeń, którymi kierują się według badań Instytutu Gallupa najlepsi na świecie menedżerowie:

Talenty każdej osoby są trwałe i wyjątkowe.

Największa przestrzeń do rozwoju każdej osoby to obszar jej najsilniejszych stron.

Warto, sprawić by rozwój kompetencji był spójny i by te dwa, wyżej wymienione założenia stanowiły podstawę wszelkich działań edukacyjnych i szkoleniowych. Okazuje się, bowiem, co w badaniach prowadzonych w przeciągu ostatnich trzydziestu lat Instytut Gallupa, że ci, którym udało się osiągnąć doskonałość w jakiejś dziedzinie, budowali swoje kompetencje (osobiste, społeczne i zawodowe) właśnie na swoich - rozpoznanych świadomie - talentach.

Z głosem komentarza wystąpiły przedstawicielki oświaty, szkolnictwa wyższego oraz przedstawiciel pracodawców.

Anna Sobala-Zbroszczyk, dyrektor II Społecznego Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie przyznała, że pomysły związane z edukacją do bycia szczęśliwym pojawiały się w nurtach antypedagogiki na pocz. XX w.

Dobrą szkołę poznaje się po uśmiechniętych twarzach uczniów.

Jeśli zgodzimy się, że to jest właściwy kierunek....straciliśmy 100 lat. Obyśmy, więc kolejnych 100 nie stracili....

Podstawowym zadaniem szkoły jest stwarzanie przestrzeni, aby uczniowie mogli się rozwijać. To rola dyrektora szkoły. Jakie kompetencje będą ważne w przyszłości? Wiele odpowiedzi padło, m.in. kompetencje kluczowe. Powtarza się, jak ważne są trzy aspekty: wiedza, umiejętności i POSTAWY. Ta trzecia wartość jest w szkole zupełnie niedoceniana.

Pracownik czy człowiek? Kształcić pracownika to kształcić do bycia trybikiem w maszynie, wykonującym przewidziane czynności. Kształcić człowieka to kształcić do samodzielnego działania, czyli do brania odpowiedzialność za siebie.

Do czego dziś kształcimy? Raczej do bycia pracownikiem. Kształcenie człowieka to wyzwanie dla szkoły, gdyż przykład musi iść ze strony nauczycieli, zarządców szkół.

Nie wykształci się osoby otwartej, jeśli szkoła będzie zamknięta.

Młodzież w szkole nie wie, po co się uczy, nie zna CELU.

Co zrobić ze sobą? To pytanie, które pada już w gimnazjum, a na które dziś szkoła nie pomaga odpowiedzieć.

Bożena Ordak, dyrektor III Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, przyznała, że zadaniem nauczycieli jest umożliwienie uczniom rozpoznania talentów i stworzenie warunków do rozwoju talentów. To zależy w głównej mierze od nauczycieli, od ich zdrowego rozsądku. Człowiek czy pracownik? Człowiek czy uczeń? Zawsze człowiek i to, kim jest.

To nie nauka jest w szkole najważniejsza.

Umiejętności nowe można zdobyć. Człowiekiem się jest całe życie. Najważniejszy jest klimat, atmosfera. Widać to po twarzach uczniów. Ludzie tworzą atmosferę, co przekłada się na wyniki w nauce.

Odnaleźć talent w człowieku –nauczycielu i uczniu – to wyzwanie dla szkoły jutra.

Dr hab. Barbara Kamińska, prorektor ds. studenckich Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, specjalista pediatrii i gastroenterologii nawiązała do studiów medycznych. Lekarz to specyficzny zawód. Musi być też humanistą, musi umieć być człowiekiem. Nie jest ważne, czy ma same piątki w indeksie, ale to, jakim jest człowiekiem. Tu objawia się talent.

Student nie może wkuwać, ale ma przeprowadzać proces myślowy.

Kreowanie na siłę, że ze wszystkiego musisz być świetny jest nieporozumieniem systemu. Jakość kształcenia pozostawia niestety wiele do życzenia. Ale uczelnia jest ostatnim formalnym szczeblem i docierają na studia już uformowane jednostki.

Młodzież na niższych szczeblach edukacji nie jest uczona samodzielnej możliwości wypowiedzania się i swobodnego pisania. Dlatego studenci nie potrafią się swobodnie wypowiadać.

Za to są coraz lepsi w testach. Ale czy można zdać testowo pediatrię...? Trzeba najpierw wychować humanistę - człowieka.

Dr Marek Suchar z Instytutu Promocji Kadr podkreślił, że wymagania, które formułują pracodawcy odnoszą się do kompetencji i talentów.

Nie istnieje jeden idealny model kompetencji.

Mówiąc o kompetencjach przyszłości warto przyrzeć się współczesnym warunkom na rynku pracy. Dziś przeciętnie zmienia się pracę co 3 lata. W ciągu 40 lat pracy będziemy, więc pracować w kilkunastu firmach, gdyż zmieniają się struktury i wymagania. Czyli na pewno zmiany pracy będą następowały częściej.

Dziś pracodawcy oczekują od pracowników cech związanych z dynamizmem, aktywnością i otwartością.

Czy do bycia aktywnym, otwartym i dynamicznym przygotowuje dzisiejszy system edukacji?

Musimy mieć na względzie, że nigdy praca nie będzie nam dana raz na zawsze. Z jednej strony ważne są cechy psychofizyczne, osobowościowe, a z drugiej – gotowość do zmian, odporność na stres, gotowość na przyjmowanie rzeczy nowych. Większość miejsc pracy teraz to miejsca w usługach – tu wymaga się dość krótkiego przeszkolenia, liczą się bardziej osobiste umiejętności i gotowość do podejmowania nowych wyzwań.

Czy da się rozpoznać talenty? Staramy się to w IPK robić.

Triada cech decydujących o sukcesie bez względu na stanowisko to: inteligencja, zdolność koncentracji uwagi oraz zdolność godzenia przeciwieństw (tolerancja na rozbieżność informacyjną, warunkująca otwartość na nowość i otwartość na zmianę).

Czy polska szkoła je wzmacnia...?

Debatę nad kompetencjami przyszłości podsumował **ks. Damian Stachowiak CR**, Zmartwychwstaniec, nauczyciel Szkół Elektrycznych i Elektronicznych w Gdańsku.

Zadał pytanie, kogo przyjmujemy do szkoły? Przyjmujemy ucznia nie tylko z zasobem talentów, ale z całym bagażem doświadczeń oddziałujących na jego stan intelektualny, emocjonalny i psychiczny. Współcześnie młody człowiek nie potrafi sprecyzować swoich planów. Młodzi nie wiedzą, po co są w szkole. Żyją w chaosie, często napiętnowani trudnymi doświadczeniami rodzinnymi. Nauczyciele w szkole nie mogą być na to obojętni. Szkoła musi pomóc uporać się z tymi doświadczeniami, gdyż inaczej piętno negatywnych doświadczeń będzie udziałem człowieka w całym jego życiu, również zawodowym.

Szkoła ma za zadanie stworzyć uczniom warunki umożliwiające odkrycie siebie, budowanie poczucia własnej wartości (poprzez pozytywne wzmocnienia), rozwój społeczny oraz ma być miejscem przeżycia radości młodego człowieka z odkrywania siebie, swoich zdolności i talentów.

Nie mamy kształcić frustratów, ale ludzi szczęśliwych.

O. Damian poruszył jedną z najważniejszych kwestii, mianowicie fakt, iż

szczęścia nie można się nauczyć

Człowiek może a wręcz musi przeżyć szczęście, ale nie może się tego nauczyć.

Nauczyć – oznacza MIEĆ na płaszczyźnie intelektu, lecz NIE PRZEŻYWAĆ.

Niestety we współczesnym świecie bardzo łatwo wpaść w pułapkę, że wszystkiego mogę się nauczyć, zaliczyć, poznać techniki. Jednak przeżyć i doświadczeń nie da się nauczyć.

Inną ważną kwestią jest kwestia pracy. Człowiek nie jest na usługach pracy. Jan Paweł II powiedział, że praca ma służyć urzeczywistnianiu człowieczeństwa.

Człowiek musi najpierw BYĆ a dopiero potem MIEĆ.

Co z tego, że wyposażymy człowieka w różne umiejętności, jeśli będzie słaby? Bycie człowiekiem, to nieustanne STAWANIE SIĘ, kształtowanie swojej osobowości. Dobrze, jeśli system edukacji tę osobowość pozwala rozwijać, a nie ją zabija.

Dlatego trzeba pamiętać o tym, kogo chcemy kształcić. Ważne jest podmiotowe spojrzenie na człowieka - kogo kształcimy, a nie - co kształcimy.

Dziś dużo mówi się o personalistycznym podejściu do człowieka, ale z drugiej strony patrzy się na niego przedmiotowo (to przejaw tzw. soczystej schizofrenii). Czy rzeczywiście dziś w szkole liczy się dobro ucznia? To pytanie wcale nie jest takie oczywiste, jak wynika z rozmów z nauczycielami.

Jasne, że człowiek wszystkiego nie może się nauczyć, ale nie można też „odpuszczać”. Warto o tym pamiętać przy tworzeniu nowej podstawy programowej.

W przedmiotach humanistycznych człowiek uczy się POSTAW. Trzeba spróbować dostosować program nauczania, aby nie zgubić człowieka.

Dziś rodzą się też pytania o kondycję współczesnego nauczyciela. Czy współczesny nauczyciel, młody, po studiach, jest dobrze przygotowany do radzenia sobie z uczniem? Z jaką praktyką przychodzi młody nauczyciel? Jaka jest jego osobowość?

Szkola to miejsce spotkania ucznia z nauczycielem. Mistrz ma do przekazania nie tylko wiedzę, ale swoją postawę.

Dlatego trzeba zadawać pytanie, czy ktoś weryfikuje, czy dana osoba poradzi sobie w zawodzie nauczyciela? Może trzeba wprowadzić pewne formy selekcji?

Inna sprawa dotyczy odnawiania niejako osobistych zasobów. Czy nauczyciel zobowiązany jest do autoformacji, ubogacania się, „ładowania swoich akumulatorów”?

Wreszcie kolejnym poważnym problemem jest syndrom wypalenia zawodowego. Coraz więcej młodych nauczycieli doświadcza tego zjawiska.

Sami jako nauczyciele musimy weryfikować siebie, aby być osobowością uzdrawiającą, a nie toksyczną.

Konieczny jest dialog z samym sobą. Mamy przeżywać szczęście a nie uczyć się technik chwilowego radzenia sobie ze stresem. Konieczne jest zainwestowanie w nauczycieli, jeśli chcemy wykształcić społeczeństwo współpracujące.

Kończąc, ks. Damian zacytował słowa Antoine de Saint-Exupery'ego:

„Wasz obowiązek nie polega na tym, żeby w dzieciach ludzkich zabijać człowieka, ani żeby go zamieniać w mrówkę, której przyjdzie żyć w mrowisku. Nieważne jest w moich oczach, czy człowiek będzie mniej lub więcej posiadał. Ważne jest, czy będzie mniej czy bardziej człowiekiem. Nie pytam przede wszystkim o to, czy człowiek będzie szczęśliwy, ale jaki to człowiek ma być szczęśliwy. I bogactwo sytych, osiadłych plemion tyle dla mnie znaczy, co zadowolenie bydła stojącego w oborze. Nie zasypujcie ich więc pustymi formułami, ale obfitością obrazów, z których rodzą się struktury. Nie wpajajcie im martwej wiedzy, ale dawajcie pewien styl myślenia, który pozwoli ująć istotę rzeczy. Nie sądzcie o ich zdolnościach wyłącznie na podstawie przejawianych uzdolnień w określonym kierunku. Ten, bowiem dojdzie najdalej i osiągnie najwięcej, kto trudził się wbrew swej naturze. Gdyż najważniejsza jest we wszystkim miłość. Nie przywiązujcie nadmiernego znaczenia do przydatności, ale do twórczych zdolności człowieka, aby ten, kto hebluje deskę, robił to z godnością, a wtedy będzie ją heblował jeszcze lepiej.”

Antoine de Saint - Exupery, Twierdza